

## Życ pięknie – to jak- by w każdej chwili rodzić się na nowo

**Kazimierz Kochański** z Grójca – liryk, autor tekstów piosenek, fraszkopisarz – po sumujących dorobek *Kulminacjach* (2014) wydał ostatnio tomik aforyzmów, pięknie zilustrowany malarstwem Anny Darii Merskiej.

Napisałem kiedyś niemal sentencjonalnie, że aforyzm jest zazwyczaj – poza poetycką grą słów i znaczeń (jak np. *Slepa nienawiść nie działa na oślep; Głupawość głupoty warta przemądrzałej mądrości*) – myślą kpiarską, przewrotną, ironiczną (*Nicowanie niczego do niczego nie prowadzi*). Zwodzi naiwną pewnością na „zgubne” manowce wątplenia. Zaleca się skojarzeniowym paradoksem, językowym humorem (*Trafiła się gównu świeczka, więc udaje tort*).

Aforyzm to myśl galopująca na pstryj Fantazji. Perła konceptualnego dowcipu (np. *Pustkę w sobie najlepiej zapełnić brakiem jej poczucia; Od dzielenia włosów na czworo może ci być jeszcze bardziej tyso*).

Myślę, że czytelnicy znajdą w tej urokliwej książeczce właśnie takie perły. A i ponadto np. *Pobocza są urodą drogi; Urodzić się – piękna rzecz. Życ pięknie – to jakby w każdej chwili rodzić się na nowo*.

Sadzę, że tym samym moje słowa w pełni się potwierdzą. Bowiem Kazimierz Kochański, znający zalety związanych form wypowiedzi, umie tę związość w myśli i języku wypracować i wyczelować, np. *Pewność siebie bardziej oskarża niż usprawiedliwia; Obcy dadzą ci więcej, niż swoi obiecują pożyczyc; Bohaterów się wymienia, tła pozostają*.

Aforyzm nie znosi przegadania, objaśniania, tłumaczenia. Musi utrafić w samo sedno celnie jak strzała Amora w serce. A propos: *Serce nie kłamie, ale ostrzega za późno* – notuje K. Kochański i zachęca do koncentracji uwagi z uśmiechem: *Mądrość sprzyja mądrym, a głupota wszystkim; Ostateczny kształt słów należy do ust; Gdy mądrzy promują się głupio, jak pomóc szaleńcom; Wspomnienia są wyborem najlepszych życzeń składanych sobie; Roztropność zaciera po sobie ślady*.

Nie brak też wartych zapamiętania sentencjonalnych maksym w rodzaju; *Nieobojętność staje się cnotą – to dobrze; Nie będziesz brał imienia Ojczyzny swojej nadaremno; Nie lubić mądrzejszych od siebie jest naszym obowiązkiem, ale szanować – powinnością; Szczerść jest beztroską córką prawdy; Aby coś ważnego powiedzieć, trzeba stać mocno na nogach*.

Aforystyka polska, mająca liczne antologie, zaskarbia sobie kolejnego specjalistę w gatunku. Gatunku tyleż trudnym, co zgrab-

nym i powabnym. Osobiście, mam do niego mocną słabość.

A, tak na koniec, dla dobrego samopoczucia każdemu polecam jeszcze jedną myśl autora: *Nie bój się siebie, ty tu rządzisz*.

**Stanisław Nyczaj**



Kazimierz Kochański, *Kartkując. Aforyzmy*. Ilustracje Anny Darii Merskiej. Oficyna Wydawnicza „STON 2”, Kielce 2015, s. 67.

## Prorok z Wisły – w Warszawie

Przysłuchiwanie się nie ma nic wspólnego z podsłuchiowaniem. Ta teza doskonale sprawdza się w zapisanym stenogramie rozmowy Eweliny Pietrowiak z Jerzym Pilchem. Jest to wywiad rzeka z wybitnym pisarzem, istnym wirtuozem polskiej prozy.

Jerzy Pilch urodził się w roku 1952 w Wiśle i ta miejscowość, a przede wszystkim ludzie są jego znakiem wywoławczym, swego rodzaju nieśmiertelnikiem. Zawodowa praca podyktowała mu opuszczenie luterskiej Wisły z zamieszkanie w Krakowie, który teraz zamienił na Warszawę i prorok z Wisły zamieszkał na dwudziestu metrach kwadratowych nad Rondem ONZ. Ale ciągle kocha swoich wiślaków, ewangelików. Kocha miłością szczerą, mocną i nieskalaną, wręcz niepokalaną.

Prowadząca rozmowę jest doskonale zorientowana w temacie: „Jerzy Pilch”. Jest współtwórczynią „Zawsze nie ma nigdy”. Pisarz jej ufnie zawierzył i mówi, co myśli naprawdę, bez megalomanii. Opowiada o ojcu, matce, rodzinie, zwierza się o kobietach i małżeństwie, o śmierci i Bogu, śmiało filozo-

fuje, „wynętrza się”, mówi o swojej chorobie (parkison), która utrudnia mu codzienne życie, ma nawet myśli samobójcze, ale zamyka na siebie w ogóle nie wchodzi w grę. Wzorem dla Pilcha jest Tadeusz Konwicki. Nauczył go dystansu, powściągliwości.

Pilch otrzymał wiele prestiżowych nagród literackich, ale bardzo sobie ceni opinie prywatne. Cytuje np. ks. Tischnera, który w roku 1996 napisał do niego: *Wy mi się – kalwinie czy lutrze – coraz bardziej, kurwa, podobacie w tych felietonach*.

Nam również wszystkim prorok z Wisły podoba się bez przerwy i życzymy mu poprawy zdrowia, ale nade wszystko wesołości, bo dobry humor jest lekarstwem na wszystkie życiowe dolegliwości.

Oto dwie próbki, oczywiście rodem z Wisły:

*Ksiądz Lasota ma długie przemówienie nad grobem i wreszcie kończy znienacka: „Bądź zdrow!”. Odchodzi, ale po dwóch krokach orientuje się, że coś nie tak, wraca, nachyla się do grobu i dopowiada: „Bądź zdrow w niebie!”.*

I druga anegdota:

*Pewien wikary w Wiśle miał prowadzić rezurekcję w Wielkanoc wczesno. Ludzie się zeszli, a ksiądz nie ma. Kościelny pojechał po niego, dobudził go i przywiózł. Wikary wyszedł z auta, stanął przed ołtarzem i przemówił w te słowa: „Zasnąłem jak Pan Jezus w grobie, ale gdyby nie kościelny Śliwka, to bym nie zmarł w twych wstał!”.*

**Emil Biela**

*Zawsze nie ma nigdy*. Jerzy Pilch w rozmowach z Ewelina Pietrowiak. Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 216.

## Paweł Kuzera

### Tańczący z psami

usiadł nad górskim potokiem przy nim pies jego wzrok podążył za spojrzaniem pana

mówił do siebie a pies wysuwał język i drapał się za uchem próbował wytłumaczyć przyjacielowi dlaczego każdy jest tym kim jest

pies merdał ogonem co w tej chwili oznaczało – ja do końca będę psem a ty, kim musiałbyś być by stać się lepszym ode mnie?